

Kraków, 6 sierpnia 2020 r.

Dr hab. prof. ucz. Władysław Chłopicki

Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Jagielloński

Al. Mickiewicza 9a

31-120 Kraków

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Piotra Kałowskiego pt. „Ironia w dialogu z innymi samym sobą.
Wpływ gelotofobii”**

Napisana w Uniwersytecie Warszawskim, pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Bokus, rozprawa doktorska mgr Piotra Kałowskiego jest pracą ciekawą i nowatorską. Autor obrał sobie za cel swoich rozważań zjawisko gelotofobii i postanowił rozszerzyć zakres badań tego zjawiska, zazwyczaj ograniczanego do humoru i śmiechu, skupiając się na odbiorze ironii przez gelotofobów.

To jest niewątpliwie trudna problematyka, zwłaszcza ze względu na złożoność i wieloaspektowość pojęcia ironii, ale badania i analizy Autora okazały się dogłębne, wnikliwe, przekonujące, a przy tym i samokrytyczne, albowiem Autor wskazuje na słabości i braki swojego podejścia, traktując je często jako przyczynek do dalszych badań. Praca daje dobry przegląd istniejącej interdyscyplinarnej literatury na temat ironii, a także międzynarodowych badań nad gelotofobią i pokrewnymi zjawiskami. Układ pracy jest logiczny i konsekwentny – każde badanie jest omówione osobno, najpierw jego metodyka, potem hipotezy badawcze, potem wyniki – osobno dla osób niegelotofobicznych, osobno dla gelotofobicznych, a na koniec dyskusja i omówienie ograniczeń każdego z badań, wreszcie krótkie podsumowanie w punktach. Na zakończenie każdej części Autor wyjaśnia, dlaczego podjęto kolejne uzupełniające badania. Cała rozprawa kończy się dyskusją ogólną i podsumowaniem wraz z wnioskami. Praca posiada bardzo obszerną bibliografię (zajmującą aż 25 stron pracy) oraz załączniki do badania 1 i 4.

Mimo wielu swoich zalet praca ma także pewne słabości, które z obowiązku recenzenckiego omawiam poniżej. Zacznę od kilku wątpliwości natury teoretycznej.

Po pierwsze, Autor nie wydaje się konsekwentny w swoim podejściu do teoretycznych wysiłków na rzecz opracowania modelu ironii. Z jednej strony na s. 66 twierdzi że „badania empiryczne przeważnie skupiają się na ... testowaniu teoretycznych modeli, a względnie rzadziej – na roli różnic indywidualnych w rozumieniu i stosowaniu ironii”, a „temat osobistego rozumienia, czym jest ironia i z jakimi emocjami jest kojarzona pozostaje natomiast praktycznie niezbadany”, podczas gdy, podsumowując rozprawę, sugeruje, że jego wyniki badań mogą „przede wszystkim zostać wykorzystane w dalszych badaniach dążących do skonstruowania generalnego modelu teoretycznego stosowania ironii.” (s. 157). Próby stworzenia wszechstronnego teoretycznego modelu ironii są moim zdaniem kluczowe, a badanie kontekstu indywidualnego użycia ironii może jedynie temu celowi służyć. Być może jednak Autor uważa podobnie.

Jeśli zresztą chodzi o koncepcję ironii, jaką Autor przyjmuje za własną, nie doszukałem się nigdzie odpowiedniej deklaracji. Wydaje się, że akceptuje tezy teorii relewancji (a ściślej teorii echa i przywołania – a, ostatnio, interpretacji, jak Autor zauważa na s. 84), choć nie mówi tego otwarcie i być może tylko służą mu one jedynie na poparcie jego tez badawczych.

Drugie pytanie teoretyczne, jakie nasuwa się przy lekturze rozprawy to kwestia relacji humoru i ironii. Czy ironia musi być formą humoru, co Autor wydaje się zakładać (s. 57)? Czy też Autor zgodziłby się z poglądem Salvatore’a Attardo (2002: *Humorous Texts*), który wyraźnie optował za istnieniem ironii niehumorystycznej? Autor odwołuje się także na s. 142 do artykułu Dynel z roku 2014, która omawia wzajemne relacje humoru i ironii, ale Autor nie komentuje tych relacji, być może nie uznając ich za istotne – moim zdaniem niesłusznie. Dla ilustracji, użyty przez Autora przykład autoironii, gdzie bohater wspomina o swoim pechowym dniu, kiedy nawet wybrana przez niego restauracja się spaliła, ma charakter przede wszystkim komiczny, a mniej ironiczny (s. 110), a wspomniany tam przez Autora dystans emocjonalny wynika – moim zdaniem – z humoru, nie z autoironii. Rozgraniczenie tych zjawisk wydaje się potrzebne. Jak autor sam wspomina, cytując (w przekładzie) Willibalda Rucha, „zarówno humor jak i ironia opierają się na niespójności i wieloznaczności, a jej rozstrzyganie jest głównym źródłem przyjemności, jaka płynie z humoru” (s. 111); wobec tego chciałbym Autora zapytać, per analogiam, co jest, jego zdaniem, głównym źródłem przyjemności, jaka płynie z ironii?

Po trzecie, mówiąc o rozróżnieniach teoretycznych, teza, którą Autor przyjmuje za innymi badaczami, że sarkazm to forma prostsza a ironia złożona (s. 55) wydaje się wątpliwa i wymagałaby udowodnienia. Inne rozróżnienie również wydaje mi się mylące: czy „domknięcie poznawcze” nie może wiązać się z „nietolerancją wieloznaczności”? Autor wydaje się traktować te pojęcia zupełnie rozdzielnie i

konkluduje na podstawie swoich badań (np. na s. 138), że gelotofobia jest skorelowana z tym drugim, ale nie z tym pierwszym, które jest konstruktem niekoniecznie związanym z humorem i śmiechem (s. 146). A intuicyjnie są to pojęcia z sobą związane, choć oczywiście wymagałoby to zbadania.

Po czwarte, czy pierwszy z końcowych wniosków: „Stosowanie i rozumienie ironii werbalnej jest powiązane z gelotofobią: lękiem przed byciem wyśmianym.” (s. 165) nie idzie zbyt daleko? Ironia werbalna może przecież funkcjonować zupełnie niezależnie od gelotofobii.

Pewne wątpliwości budzą także elementy założeń badawczych, np. tezy dotyczące długości dialogu (tezy H10 i H11) są wątpliwe, bo długość wypowiedzi respondenta nie musi mieć związku z meritum sprawy (s. 118), zresztą hipotezy te nie znalazły potwierdzenia w badaniach Autora. Złudne wydawało się też oczekiwanie ironii we własnych dialogach stworzonych przez respondentów (por. s. 126); respondenci musieliby wtedy nie tylko właściwie zareagować pisemnie na sytuację, ale także odpowiedzieć ironicznie – całe badanie 4 było już, jak zresztą sam Autor przyznał, wystarczająco skomplikowane, co mogło spowodować zmęczenie intelektualne respondentów. Nawiasem mówiąc, badanie pilotażowe mogło pokazać problemy z tym związane i przyczynić się do modyfikacji badania (jak zresztą Autor sam znów słusznie przyznaje).

W przykładach, które posłużyły do zilustrowania kategorii komentarzy zaoferowanych przez recenzentów, pojawiły się pewne problemy klasyfikacyjne. Zwłaszcza w Badaniu 2 klasyfikacje tematyczne nie wydają się odpowiadać wszystkim wybranym przykładom. Na s. 62-66, Autor przyjmuje kategorię nadrzędną „Ironia jako sposób komentowania absurdu”, a w przykładach mowa jest o emocjach, o głupocie, o preferencjach, wcale nie o absurdzie – tu widać subiektywność doboru komentarzy (o której zresztą Autor – znów samokrytycznie – wspomina w dyskusji na s. 75). Podobnie na s. 68-71, kategorią nadrzędną jest „Ironia jako sposób wyrażania frustracji”, a przykłady dotyczą także pozytywnych aspektów ironii (zwłaszcza wobec osób bliskich).

Dalej, przyjęcie wersji zadań dialogowych w Badaniu 4 osobnych dla mężczyzn i osobnych dla kobiet (na s. 113 Autor określa role interlokutora dla mężczyzny jako „przyjaciela”, zaś „przyjaciółki” dla kobiety) brzmi nieco zawężająco i stereotypizująco w dzisiejszych czasach, choć rozumiem intencje wyrażona na s. 162, żeby ograniczyć role płci jako czynnika różnicującego, czy też precyzyjniej: „zminimalizować wpływ kontekstu interakcji międzypłciowej (tj. uczestnikom płci męskiej prezentowano scenariusze z udziałem mężczyzn, uczestnikom płci żeńskiej – scenariusze z udziałem kobiet)”.

Także w Badaniu 4 rozróżnienie sytuacji odnoszących się do teraźniejszości i przeszłości (por. s. 118) wydało mi się potencjalnie trudne – przypuszczam, że te sytuacje można było łatwo pomylić (widzę taką możliwość na podstawie załącznika B). Ciekawy jestem, czy Autor sam napotkał takie wątpliwości.

Ograniczające wydają się także badania emocji na podstawie krótko opisanych typowych sytuacji, podobnie jak ograniczające są znane mi badania użycia funkcji języka w takich sytuacjach (znane jako Discourse Completion Tests). Respondent może mieć wtedy trudności w odpowiedzi na pytanie: „Co czułeś/aś?”, a często mógł nie czuć nic, bo przy reakcji na sytuację liczy się tożsamość osób biorących w niej udział i ich relacja do respondenta. Dlatego wspomniane w podsumowaniu inne formy tego typu badań „o większej trafności ekologicznej” (s. 163) wydają się tu bardziej przekonujące – myślałbym nie tylko o kwestionariuszach internetowych, ale i np. o nagranych symulacjach – Autor wspomina zresztą słusznie o bodźcach „graficznych i audiowizualnych” (s. 150), jak na przykład o formie „komiksowego dymka” stosowanego w badaniach Milanowicz i Bokus.

Przy lekturze rozprawy zaznaczyły się pewne braki – zwłaszcza brak jest informacji szczegółowej o badaniu PPR, dlatego nie do końca rozumiem to zadanie, które przypuszczam, że polegało na wybraniu pasujących zdaniem respondenta terminów – bez instrukcji dla respondentów, której nie ma w załączniku na s. 198, trudno je ocenić. Czytając o tym badaniu, zastanawiałem się, dlaczego z jednej strony pozycja „ja jako ironista” „nie odgrywa centralnej roli w wewnętrznej przestrzeni dialogowej” (s. 132), a mimo to jest psychologicznie realna jako konstrukt? Ta teza wydaje mi się nieco arbitralna.

Przechodząc do spraw drobniejszych i bardziej technicznych, to dobrze, że Autor używa oryginalnych terminów angielskich w nawiasach – to jest bardzo pomocne, choć czasem nie jest konsekwentny; na przykład nie tłumaczy stylów komicznych Rucha i in., dwa z których oddaje jako „cięty humor” czy „humor polegający na ciętych komentarzach” (s. 54) i „dobrotliwy humor”, gdzie prawdopodobnie chodzi odpowiednio o *wit* i *humor*. Stosuje termin „humor autodeprecjonujący”, którym tłumaczy angielskie terminy *self-defeating* (s. 31), ale też *self-directed* (s. 107), zaś w literaturze cytowanej przez Autora jest mowa o *self-deprecating humor*, co jest terminem być może najczęściej stosowanym. Rozumiem jednak problemy terminologiczne w przekładzie na język polski.

W bibliografii brak jest przydatnej książki Paula Simpsona „On the Discourse of Satire” (2003), która mogłaby być Autorowi przydatna, ze względu na proponowany tam trzyfazowy model ironii, obejmujący pierwotną fazę echa, fazę opozycji i fazę interpretacji, powiązaną z obiektem ironii (*uptake*), i w ogóle jego interesujące założenie, że ironia jest niezbędnym elementem „dyskursu satyrycznego”.

Mówiąc o przekładzie w rozprawie można znaleźć drobne usterki przekładowe – widoczne zwłaszcza na s. 20 w „tłumaczonym” cytacie z Clarka i Gerriga:

„rozumienie ironicznej wypowiedzi przez odbiorcę zależy od wspólnego pola [common ground] między ironistą a jego/jej audiencją, jakie odbiorca uważa że dzielą” [sic!]

Autor ma też problem w tłumaczeniu angielskiego *high* i *low* – wydaje mi się, że trudno mówić o „niższym szczęściu” (s. 40) czy też „niższym” i „bardziej zróżnicowanym” „podobieństwie” (s. 143), a nawet o „niższych preferencjach” (s. 8), „niższym poczuciu” (s.9), „niższej sumienności” (s. 29), „niższej tendencji” (s.54) czy „niższych umiejętnościach” (s. 29) . W języku polskim „niski” i „wysoki” mają mniejszą łączliwość niż odpowiednio *high* i *low* w języku angielskim. Ciekawe, że Autor rzadziej używa przymiotnika „wyższy” w podobnych kontrowersyjnych kontekstach (choć mówi o „większej ekstrowertyczności” (s. 29), „neurotyczności” (s. 87), czy „wyższej potrzebie domknięcia” (s. 119)). Być może wynika to też z języka używanego w polskich źródłach rozprawy, ale wydaje mi się, że takie ograniczenie skali ocennej może zaburzyć rozumienie tekstu.

Rozprawa zawiera drobne literówki i inne nieścisłości – np. ciekawi mnie, co tak naprawdę znaczy termin „ugłosnienie własnymi słowami” użyty na s. 108, czy też dlaczego w opisie kontekstu na s. 195 użyte jest sformułowanie „podgłoś jeszcze bardziej” [sic].

Podsumowując, rozprawa jest bardzo ciekawa i nowatorska, choć pomija, być może z rozmysłem, pewne istotne kwestie terminologiczne, czyni pewne uproszczone założenia, jak też wykazuje pewne braki.

Wymienione powyżej sugestie i uwagi krytyczne nie zmieniają mojej pozytywnej oceny pracy. Przedłożona mi do recenzji dysertacja doktorska pana Piotra Kałowskiego spełnia ustawowe kryteria (art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o tytule i stopniach naukowych, Dz. U. z 2016 r., poz. 882 z późn. zm.), wnioskuję zatem o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, reading "Władysław Chłopicki". The signature is written in a cursive, flowing style.